

Zakończenie prac nad gazociągiem rumuńsko-mołdawskim

Kamil Całus

7 sierpnia premier Rumunii Ludovic Orban ogłosił zakończenie prac nad gazociągiem Ungheni–Kiszyniów. Nowa infrastruktura, jak deklaruje Orban, ma umożliwić dostawy m.in. rumuńskiego gazu do Mołdawii i „dać jej mieszkańcom alternatywę dla rosyjskiego surowca”. Obecnie 100% gazu konsumowanego przez to państwo pochodzi z Rosji i dostarczane jest gazociągiem przebiegającym przez separatystyczne Naddniestrze. Oddany do użytku gazociąg liczy 120 km i łączy zbudowany jeszcze w 2014 r. rumuńsko-mołdawski interkonektor Jassy–Ungheni z mołdawską stolicą. Obecnie jego przepustowość wynosi ok. 0,5 mld m³ rocznie. W styczniu 2021 r. wraz z uruchomieniem powstających właśnie stacji regulacji ciśnienia ma ona zostać trzykrotnie zwiększona. Roczne zużycie gazu ziemnego przez Mołdawię (bez Naddniestrza) wynosi ok. 1–1,5 mld m³.

Komentarz

- Budowa infrastruktury łączącej mołdawski system gazociągów z rumuńskim jest kluczowa z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Mołdawii. Uzależnienie od dostaw gazu z Rosji jest regularnie wykorzystywane przez Moskwę do politycznych i gospodarczych nacisków na Kiszyniów. Prowadzi to do narastania obciążającego Mołdawię naddniestrzańskiego długu gazowego wynoszącego obecnie ponad 7,5 mld dolarów. Zadłużenie powstaje w rezultacie akceptowanych przez Rosję działań Naddniestrza, od lat niepłacącego za gaz, który jest dostarczany do tej nieuznawanej republiki na podstawie kontraktu podpisanego z Gazpromem przez stronę mołdawską.
- Mimo finalizacji prac konstrukcyjnych w najbliższym czasie nie dojdzie do rozpoczęcia dostaw rumuńskiego gazu do Mołdawii. Strona rumuńska planuje bowiem zaopatrywanie wschodniego sąsiada surowcem pozyskiwanym z szelfu czarnomorskiego, którego wydobywanie planowano pierwotnie rozpocząć w latach 2020–2022. Zaangażowane w inwestycję koncerny wydobywcze wstrzymały jednak większość prac przygotowawczych w związku z przyjęciem w 2018 r. przez Bukareszt niekorzystnych dla nich regulacji podatkowych. Przeszkodą będzie także kryzys w branży energetycznej i spadek cen gazu wywołany trwającą pandemią oraz związane z celami klimatycznymi UE wycofywanie się instytucji europejskich z dofinansowywania inwestycji w sektor gazowy.
- Osobny problem dla efektywnego wykorzystywania nowego łącznika stanowi kwestia kontroli nad mołdawskim systemem przesyłowym. Choć nowy gazociąg wraz z interkonektorem jest własnością Vestmoldtransgazu (spółki córki rumuńskiego Transgazu), to pozostała część mołdawskiej sieci dystrybucyjnej należy do firmy

Moldovagaz, której głównym akcjonariuszem jest kontrolujący 63,4% udziałów Gazprom. Należy oczekiwać, że rosyjski monopolista będzie starał się utrudniać alternatywny import do Mołdawii. Zmiana tej sytuacji możliwa będzie dopiero po zgodnym z założeniami trzeciego pakietu energetycznego rozdziale Moldovagazu, co jednak do tej pory nie nastąpiło ze względu na brak woli politycznej w Kiszyniowie oraz naciski ze strony Moskwy. Co więcej, obecny trzyletni kontrakt z Gazpromem wygasa w końcu br. i nie ma wątpliwości, że Moskwa będzie próbowała wykorzystać utrzymujące się uzależnienie energetyczne Mołdawii do wywarcia presji na Kiszyniów.